№ 47. Łódź, Poniedziałek, 17 lutego 1919 r. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50. Za odnoszenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 5.50. Kwartalnie 16.50.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106.
Telefon 139.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 2 Mk., w tekście 2.50 fen., po tekście 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1.— Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Robota Sazonowa.

—o—

Jakkolwiek Rosja carska upadła, to jednak widmo jej nie przestało błąkać się w polityce międzynarodowej. Zbyt wiele znaczą niedawne wspomnienia i całowiekowe tradycje, zbyt wielką mają wagę stosunki osobiste, największe jednak znaczenie posiadają interesy, które szukają zaspokojenia i gwarancji, upatrując je w restytucji monarchji rosyjskiej.

Wiadomości z Paryża bardzo często wspominają o Sazonowie, który działa tam w imieniu dwóch republik rosyjskich, syberyjskiej i dońskiej. W gruncie rzeczy działa on w imieniu Rosji carskiej, która przestała istnieć, jako fakt, ale nie przestała być pojęciem. Zbyt długo była ona jedną z najważniejszych podstaw polityki międzynarodowej, zbyt mocno zżyci są z niem dzisiejsi jej kierownicy, aby można było uspakajać się tem, że Sazonow uprawia czystą metafizykę polityczną, że w stosunku do demiurgów politycznych w Paryżu działa tylko na prawach starego znajomego.

Są dwa stałe punkty, na których musi opierać się wszelkie myślenie polityczne o Rosji. Jeden stanowi przekonanie, że olbrzymim obszarem między Dźwiną Zachodnią a Kamczatką nie można lepiej administrować, niż łącząc go w całość państwową. Drugim zaś jest niewątpliwie słuszne przekonanie, że regime Trockiego i Lenina nie może mieć warunków trwałości, że prędzej, czy później ustąpi on miejsca nowej formie. W państwie zaś tak olbrzymiem, jak Rosja, z ludnością rzadko rozsiedloną i w dziewięciu dziesiątych rolniczą, najpożyteczniejszą może być forma monarchiczna.

Jeżeli na tych dwóch punktach Sazonow opiera swoje argumenty w Paryżu, to byłoby lekkomyślnością i zaślepieniem przypuszczać, że nie jest słuchany, że argumenty jego trafiają w próżnię.

Jest bowiem jeszcze coś trzeciego, co wszystkich kierowników polityki globu ziemskiego w problemie rosyjskim najbarpziej interesuje. Jest to mianowicie kwestja równowagi sił nie tylko w Europie, lecz przedewszystkiem w — Azji. Rosja i jej przyszłość stanowi bowiem problem zasadniczy polityki azjatyckiej w stopniu jeszcze wyższym, niż europejskiej. Jest zaś faktem oczywistym, że problem Rosji azjatyckiej nie może być rozwiązany w jakikolwiek sposób trwały i celowy bez równoczesnego rozwiązania problemu Rosji europejskiej.

Równowaga polityki europejskiej została zniszczona, ale na korzyść tych, którzy są zwycięzcami. Byłoby też próżnem posądzać ich o zamiar odbudowania tej równowagi wbrew swoim własnym interesom.

Inaczej jednak ma się rzecz w Azji. Tam równowaga sił została dopiero zachwiana i to na niekorzyść zwycięzców europejskich.

Tam tryumfatorką jest Japonja. Zarówno absolutny jak i relatywny wzrost jej sił jest w ciągu wojny i wskutek wojny ogromny. Nigdy nie była ona bardziej przygotowana do spełnienia swego najdumniejszego marzenia—objęcia przewodnictwa rasy żółtej. W praktyce znaczy to hegemonja nad Chinami, uruchomienie straszliwej masy ludzkiej wschodniej Azji, polityczno-militarne jej zorganizowanie i skupienie takiej siły, która prędzej czy później musi szukać wyładowania w dążeniu do hegemonji nad światem.

W chwili, kiedy Japonja umocni i rozszerzy swoje wpływy na kontynencie azjatyckim, ani Ameryka ani Anglja nie będą mogły skutecznie przeciwdziałać jej dążeniom do hegemonji nad tym najstarszym kontynentem. Przeciwdziałać im mogłoby tylko mocarstwo azjatyckie kontynentalne, reprezentujące obronne interesy białej rasy w stosunku do ekspanzji rasy żółtej. Takiem mocarstwem może być tylko odbudowana Rosja.

Wszystko to są fakty oczywiste. Niepodobna, aby odpowiedzialni kierownicy polityki światowej nie znali ich i ich konsekwencyj nieuchronnych. Fakty te stanowią też podstawę działania Sazonowa, Izwolskiego i wszystkich innych bawiących w Paryżu przedstawicieli „ancien regimeu“ rosyjskiego. Jeszcze raz potrzeba ostrzedz polityków polskich przed złudzeniem, jakby ci wczorajsi dyktatorzy Paryża i jego polityki siedzieli tam dzisiaj tylko w charakterze — pieczeniarzy...

Polityka Wilhelma II, popełniła ten zasadniczy błąd z punktu widzenia interesów rozgromionego imperjalizmu niemieckiego, że zwichnęła i zarzuciła myśl Bismarka, aby nigdy niedopuścić do wykopania przepaści między Niemcami a Rosją. Zatrzymano w Berlinie myśl Bismarka, sformułowaną w roku 1876 w Warcinie, kiedy odpowiadał Aleksandrowi II, że nie dopuści do rozbicia Austji, ale zaprzepaszczono drugą myśl żelaznego kanclerza, która tkwiła w jego reasekuracyjnym układzie z Rosją.

W konsekwentnym rozwoju doprowadziło to do tego błędu, że podczas zjazdu w Poczdamie tego samego Sazanowa z Buelowem w r. 1909, gabinet berliński nie dał zapewnienia Rosji, że mając do wyboru między nią a Austrją, wybierze Rosję.

W r. 1907 był Witte na posłuchaniu u Wilhelma. Wówczas przedłożył mu plan antyangielski, polegający na tem, że Rosja, Niemcy i Francja zawierają sojusz na zasadzie podziału wpływów, skierowany przeciw Anglji. Warunkiem był — rozbiór Austrji, czyli uznanie hegemonji Rosji na Bałkanach i oddanie jej Konstantynopola. Marzenia bagdadzkie Berlina spowodowały wówczas odrzucenie tego planu. Polityka berlińska postanowiła konserwować Austryję i bronić jej, jako pomostu do Azji i Mezopotamji dla siebie.

Wyobraźmy sobie jednak, że w Berlinie rządzi dalej trzeźwy i ostry realizm Bismarcka, że nie gonią tam za fantomem mezopotamskim, lecz budują systematycznie cegła za cegłą. Wówczas propozycja Wittego zostaje przyjętą.

Na gruzach Austrji lokują się dwie potencje: niemiecka i rosyjska, które, oparte o siebie plecami, dzierżą losy świata w ręku. W świetle doświadczeń zakończonej teraz wojny światowej, niechaj sobie ktoś spróbuje wyobrazić koalicję, którąby była w stanie zrównoważyć potęgę sojuszu niemiecko-rosyjskiego.

A jednak leżało to w logice rzeczy. Jaskrawe naruszenie tej logiki przyprawiło Niemcy o katastrofę, ale także i Rosję. Stąd wniosek naturalny, że zarówno Niemcy jak Rosja będą starały się błąd ten w przyszłości naprawić. Wzajemne ciążenie, jakie okazują ku sobie obie republiki, rosyjska sowiecka i niemiecka, jest wyraźną zapowiedzią tego dążenia. Jest zaś rzeczą zupełnie drugorzędną, czy błąd dwóch monarchji naprawią dwie republiki, czy też znowu jakieś nowa monarchja odbudowana, a druga jako republika utrwalona.

Niebezpieczeństwo połączenia się Niemiec i Rosji w przyszłości celem wspólnego powetowania sobie poniesionych strat, jest bardzo wielkie i bardzo oczywiste. Oto drugi kołczan, z którego Sazonow może w dowolnej ilości czerpać swoje strzały...

Polskazagraniczna polityka nie może z oczu spuszczać tej sazonowskiej roboty. Bo przecież w ostatniej instancji los Polski zależy od tego, co stanie się z Rosją. Wszelkie złudzenia w tej mierze mogą okazać się zgubnemi dla naszej przyszłości.

—o—

Konferencja pokojowa.

—o—

„Times“ z dnia 25.1 w artykule „Improwed Outlock“ omawia znaną decyzję konferencji z dnia 22.1 co do zaproszenia bolszewików na konferencję pokojową na wyspach Marmana, która jak wiadomo wywołała ogólne zdumienie i spotkała się z ostrą krytyką w prasie francuskiej. „Times“ pisze co następuje: „Co się tyczy Rosji, sytuacja się wyjaśnia. Nawet krytycyzm prasy francuskiej złagodniał od dziś rano pod wpływem wiadomości, że konferencja na morzu Marmara odbędzie się pod patronatem Wilsona, a w przeszłości zwykle bieg wypadków przekonywał, że prez. Wilson dokładnie zdawał sobie sprawę z powodów wojny.

Nikt nie jest pewnym, że akcja koalicyjna powiedzie się. Są wszelkie dane, do przypuszczania, że bolszewicy przyjmą zaproszenie. Przy wszystkich terorach nastaje chwila, że staje się rzeczą jasną, że teror nie może nadal być podstawą rządu. Chwila ta zdaniem wielu nie może być daleką dla Rosji. Inne rządy w Rosji nie mogą, jak tu argumentują z lekkim sercem odrzucać propozycji uczynionej im przez mocarstwa, od pomocy których zależy ona do pewnego stopnia ponieważ odmowa postawiłaby ich w bardzo niewygodnej (awkward) sytuacji, wobec opinji wszechświatowej- Argumenty, które spowodowały jednogłośną decyzję co do Rosji, mogą być streszczone jak następuje: Pewne części starego imperjum rosyjskiego takie jak Polska, mają według opinji koalicji prawo do niepodległości(emitlet to independence). Jest rzeczą jasną, że nie możemy pozwolić, aby zostały one opanowane (overhehned), że my musimy poprzeć ich wszystkiemi środkami, któremi rozporządzamy.

Są jeszcze inne mniej lub więcej niestałe rządy jak ukraińskie, które wszystkie domagają się prawa reprezentowania Rosji i żądają pomocy od całej koalicji zarówno w ludziach jak i w materjale, niektóre z nich nietyle celem zdobycia niepodległości, ale w celu aby ich sprawa wygrała (cause prewai) w walce która jest właściwie wojną domową, mającą bardzo skomplikowany charakter. Ekspedycje koalicyjne, gdyby nawet były możliwemi byłyby interwencją o czysto rosyjskie sprawy i byłymi usprawiedliwionemi tylko w tym wypadku, gdyby wszystkie środkie były przedtem zastosowane, aby zapobiedz rozszerzeniu się klęski bolszewizmu na cały organizm Europy. Jasną jest rzeczą, że aby jakakolwiek interwencja była skuteczną musiałaby być przeprowadzoną znacznemi siłami — wojskowemi. Skąd zapytujemy moglibyśmy otrzymać te siły?

Opinja publiczna w Ameryce wyraźnie przeciwstawia się wysyłaniu ludzi w podobnym celu. Włochom nie można tego nawet proponować i każdy ktokolwiek zna choć trochę geografję nie może spodziewać się, aby dominja mogły dostarczyć odpowiedniego kontygensu. Cały ciężar spadł by na barki Francji i Anglji, a byłby on nie lekki, ponieważ przywrócenie porządku w Rosji byłoby prawdopodobnie długą operacją, Gdzie możnaby znaleźć ministra finansów, któryby zechciał domagać się podwyższenia podatków dla celu, który płacący podatki pojmowałby jako pomaganie Rosjanom dla zdecydowania się pod jaką rzeczpospolitą chcą oni pozostawać?

To jest próba ustalenia argumentów, które wpłynęły na decyzję mocarstw. Jest ona otwartą dla krytyki w wielu punktach i rzeczywiście wywołała gwałtowne protesty ze strony prasy francuskiej i rosjan zamieszkałych w Paryżu.

Socjaliści rewolucyjni wydali dokument napisany przez p. Rusanowa i pana Suchomlinowa, w którym radośnie witają decyzję konferencji i wyrażają nadzieję, że międzynarodowy ruch socjalistyczny będzie reprezentowany na konferencji na morzu Marmara. Ułożyli oni listę rządów, które faktycznie wykonywują lub usiłują wykonywać polityczną lub militarną władzę.

Podczas kiedy te wielkie sprawy były głównym przedmiotem obrad delegacji, małe narody oczywiście zaczęły się niecierpliwić. „Jeżeli liga narodów ma być czemś w rodzaju tej konferencji, oświadczył wczoraj delegat jednego z małych państw, to nie możemy mieć z nimi do czynienia. Nie możemy powierzać naszej przyszłości conclave reprezentantów wielkich mocarstw, na których nie będziemy mieli żadnego głosu. Jutrzejsze posiedzenie konferencji może zadość uczynić tym uczuciom.

Przedstawiciele rządu ukraińskiego w Paryżu oświadczają, że w żadnym razie nie przyjmą zaproszenia na konferencję. Ukraina — oświadczają oni — jest obecnie państwem niepodległem, która jest na stopie wojennej z bolszewikami, nie przyjmie udziału w żadnych rokowaniach, do których oni będą dopuszczeni. Podobne poglądy są wypowiadane przez przedstawicieli rządu estońskiego. Estończycy — mówią oni — bronią swego kraju przed bandytami, którzy sami nazywają się bolszewikami i nie mogą się zgodzić na spotkanie się z nimi na konferencji.

Pomiędzy delegatami czeskiemi panuje obawa, że propozycja tej konferencji może wywrzeć fatalny wpływ zarówno w Czechach, gdzie stopniowo nastąpiła konsolidacja przeciwko agitacji bolszewickiej i na Syberji, gdzie 50 tysięcy Czecho-Słowaków podtrzymuje siły porządku (forces of order), Wielkie zdumienie wywołało to, że podobna decyzja została przedsięwzięta bez naradzenia się z władzami Czecho-słowackiemi po tych znaczných usługach, które armja czecho-słowacka wyświadczyła sprawie koalicji.

—o—

„Strzelcy“ paryscy.

—o—

Jeden z najdowcipniejszych kronikarzy paryskich, opisuje z gorzkim humorem, nową wojenną plagę, która spadła na Paryż wraz z kongresem pokojowym, a którą jest pasek na dorożki. Bohaterami akcji są strzelcy paryscy, których jednak nie trzeba brać za jedno z dzielnymi wasalami z okopów. Strzelec w Paryżu jest to osobnik, którego jedyną powinnością jest wystawianie przed bramą hotelu, w oczekiwaniu zleceń, jakie mu dać mogą bawiący przejazdem turyści, ze szczególnem uwzględnieniem egzotycznych cudzoziemców. Każdy szanujący się hotel musi mieć swego strzelca w odpowiednim kostjumie, który jest istnem fachowcem do wszystkiego, i ostatnią instancją dla cudzoziemców. Otóż strzelcy ci wraz z rozpoczęciem kongresu, zdołali porozumieć się w jakiś dziwny i tajemniczy sposób z woźnicami i szoferami i wytworzyli rodzaj monopolu na konną i benzynową lokomocję. Wychodzisz naprzykład z teatru wśród śnieżnej zawiei lub ulewnego deszczu i pragniesz przenieść się w dorożce lub w samochodzie do odległego mieszkania, lub równie odległej restauracji, której jesteś stałym gościem i gdzie oczekuje cię zarezerwowany stolik i zamówiona kolacja. Dorożki stoją rządem i niema wcale natłoku, z drugiej strony sapią i dyszą gotowe do odejścia samochody.

Pełen najlepszej myśli kiwasz ręką na pierwszego z brzegu. Zachecasz go głosem, lecz człowiek ten widocznie skamieniał lub ogłuchł i odpowiada Jowiszowem milczeniem na wszystkio twe wezwania. Chcesz wskoczyć mimo to do środka, lecz w tejże chwili wstępuje już na stopnie kto inny wspierany uprzejmem ramieniem strzelca. Innym razem niema wcale dorożek, samochody znikły bez śladu, a tylko przed teatrem lub restauracją wyrasta jak z pod ziemi nieuchronny strzelec.

Parę słów zamienionych w cichości z tym wszechmocnym człowiekiem wystarcza, by zmienić sytuację w czarodziejski prawdziwie sposób. Na pustym placu ukazuje się jedna i druga dorożka, jeden lo drugi samochód i powoli metodycznie wybiera uprzywilejowanych, by ich zawieść na miejsce przeznaczenia. Mógłby wprawdzie i rdzenny paryżanin wdać się w układy ze strzelcem i nie obcą mu jest kabalistyka z cicha wymienionych zaklęć, lecz, jak nasz feljetonista twierdzi, rozmowa taka jest kosztem dziennego utrzymania dwóch rodzin, co przy doliczeniu taksy za jazdę, przekracza absolutnie zakres budżetu przeciętnego paryżanina.

W rezultacie cudzoziemiec korzysta z przywileju dorożek i samochodów, podczas gdy rdzenny paryżanin, wlec się musi pieszo po błocie, mając za jedyną osłonę rozpięty nad głową parasol.

Komunikat polskiego sztabu generalnego

z dnia 16 lutego.

Litwa i Białoruś.

14 b. m. objął dowództwo nad stojącymi koło Wołkowyska polskimi oddziałami generał Waszkiewicz.

Grupa gen. Lisowskiego.

W Brześciu Litewskim znaleziono wielkie składy materjałów wybuchowych.

Grupa gen. Rydza Smigłego.

Na północ od Porycka potyczki patroli wywiadowczych.

Galicja wschodnia:

Grupa generała Romera.

W czasie akcji na Przemysłów i Wólkę Mazowiecką wzięto do niewoli 21 jeńców.

Grupa gen. Rozwadowskiego.

Od rana ostrzeliwała intensywnie artylerja i miotacze min nasze pozycje w Skniłowie, Persenkówce i Kulparkowie. Pociski zapaliły zabudowania betoniarni miejskiej. Przy łunie pożaru o godz. 6-ej wieczorem wyszli ukraińcy ze swoich okopów i rozpoczęli atak na Persenkówkę. Zaporowy ogień naszej artylerji przerzedził posuwające się ich linje naprzód. W ogniu piechoty i karabinów maszynowych załamał się zupełnie atak wroga. Nasze baterje szczególnie skutecznie ostrzeliwały nieprzyjacielkie rezerwy gromadzące się na Bednarówce. Pociągi opancerzone ostrzeliwały nasze oddziały w Porzeczu. Na innych odcinkach słaba działalność artyleryjska i wywiadowcza.

Śląsk Cieszyński.

Sytuacja bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu
generalnego **Haller, pułk.**

Przyjęcie miasta dla posłów.

(P. A. T.).

Warszawa, 16 lutego.

Odbył się tutaj raut wydany przez zarząd stolicy na cześć posłów sejmowych i misji ententy. Wygłoszono mowy o znaczeniu politycznem. Z rautu goście udali się do opery, by uczestniczyć w uroczystym przedstawieniu.

Zjazd delegatów polskiego Wołynia.

Warszawa, 16 lutego.

(P. A. T.)

W uzupełnieniu podanych swego czasu wiadomości o pierwszym zjeździe wybranych przedstawicieli ludności polskiej na Wołyniu otrzymuje PAT od uczestników tego zjazdu następujące szczegóły: Pierwszy zjazd wybranych przedstawicieli ludności polskiej części Wołynia zajętej przez wojska polskie, który odbył się we Włodzimierzu dnia 9 lutego r. b. powziął następujące uchwały: 1) zwrócić się do Sejmu polskiego w Warszawie z żądaniem przeprowadzenia wyborów do Sejmu ustawodawczego z zajętych przez wojska polskie terytorjów Wołynia, których przyłączenia do Polski zjazd bezwarunkowo się domaga; 2) Prawa narodowości ruskiej, mieszkającej w granicach Polski, winny być zagwarantowane ustawowo, podobnie jak tego domagać się należy dla ludności polskiej pozostałej w granicach państwa ruskiego. Również dla ludności żydowskiej powinny być zagwarantowane prawa swobody obywatelskiej. 3) Celem ochrony interesów pracującego ludu wiejskiego powinno być przeprowadzone uwłaszczenie kolonistów, czynszowników osiadłych od szeregu lat na uprawianych przez nich gruntach. 4) Wybrać delegację złożoną z 9 osób, która uda się do Warszawy w celu przedstawienia Sejmowi i rządowi zasadniczych postulatów ludności polskiej zajętej obecnie części Wołynia oraz najważniejszych potrzeb gospodarczych i kulturalnych wywołanych zniszczeniem sprawionym przez 4 lata wojny.

W myśl powyższych rezolucji wybrano delegację z następującym składem: Tadeusz Krzyżanowski i Stanisław Badzian z Włodzimierza, ks. Feliks Bujalski z Uściługa, Jan Twardowski z Olichowki, Michał Cudziłło z Wodzinka, Franciszek Kogucik i Paweł Telisz z Jarodyna, Bronisław Surmasz z Bystra i Jan Kunc z Korytnicy.

Prócz tego przyjęto jeszcze projekt wysłania depeszy powitalnej do Sejmu, do Naczelnika Państwa, do prezydenta ministrów, poczem po odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ wśród ustawicznych okrzyków na cześć Polski i wojska polskiego kieo zakończono.

Wolny handel wełną.

(P. A. T.)

Paryż, 16 lutego.

Iskr. Podsekretarjat stanu przy ministerstwie wojny ogłasza, iż handel i transport wełny jest odtąd wolny.

Złoto niemieckie dla Belgji.

(P. A. T.).

Paryż, 16 lutego.

Iskr. Depesza z Brukseli donosi, że przybył tu z Kolonji specjalny pociąg z kilku miljonami złota dla banku narodowego w Belgji.

Wojska litewskie wypędzają bolszewików.

(P. A. T.)

Paryż, 16 lutego.

Iskr. Donoszą z Kowna: Litewskie biuro prasowe ogłasza w komunikacie sztabu generalnego litewskiego: Wojska litewskie wypędziły z wielu miast bolszewików, którzy stracili wiele ludzi w zabitych i rannych.

Wypadek z miną.

(P. A. T.).

Lugdun, 16 lutego.

Iskr. Przed podjęciem handlu drogą kolejową pomiędzy Brukselą a Mons postanowiły władze wojskowe angielskie zbadać po raz ostatni most. Oficer angielski w towarzystwie żołnierza, znalazł w moście minę założoną przez niemców Oficer chciał ją usunąć, lecz mina wybuchła zabijając oficera i raniąc śmiertelnie żołnierza. Kilku robotników zostało poważnie zranionych. W fundamentach mostu znaleziono 2 inne miny.

Niemieckie łodzie podwodne dla Japonji.

(P. A. T.).

Lugdun, 16 lutego.

Iskr. Eskadra japońska złożona z 6 kontrtorpedowców i opancerzonego krążownika Nischiu zatrzymała się w Brest w niedzielę wieczorem. Okręty te konwojują 3 łodzie podwodne oddane marynarce japońskiej wedle postanowień rozejmu.

Zgnębić Niemcy!

(P. A. T.)

Berno Szwajcarskie, 16 lutego.

Prasa paryska domaga się nadal nałożenia na Niemcy jak najostrzejszych warunków rozejmowych. Najdalej się posuwa w tym kierunku Journal, którego sprawozdawca pisze:

Położenie nigdy nie było bardziej poważne, aniżeli teraz. Od warunków rozejmu zależy jego przedłużenie jako też utrzymanie pokoju. Mamy przed sobą przeciwnika, którego rząd składa się z imperjalistycznych socjalistów i centrowców ożywionych chęcią rewanżu. Rząd ten ma poparcie zgromadzenia narodowego, które jest niczem innem, jak tylko nowym wydaniem wojowniczego sejmu rzeszy z roku 1914.

Jak bardzo położenie jest poważne widać z tego, że rozwój nowej armji w Niemczech przybiera niepokojące rozmiary, przechodząc wszelkie nadzieje wielkiego sztabu generalnego, oraz że 12 alzatczyków, pozostających na służbie tego sztabu, miało otrzymać upoważnienie zasiadania w zgromadzeniu narodowem.

W podobnym duchu pisze cała prasa paryska, wskazując na zamiar rzeszy niemieckiej gospodarczego zrujnowania Francji. L'Homme libre uważa, że należy wyrwać niemcom ostatnie pędy, a to razem z korzeniami, zanim im nowe zęby odrosną.

W pokojowym zrzeszeniu swobodnych narodów jest miejsce tylko dla takich Niemiec, które na teraz i na zawsze będą rozbrojone.

Strajk w Preszburgu.

(P. A. T.)

Budapeszt, 16 lutego.

Wiadomości, które nadeszły tutaj drogą okrężną, donoszą o szeroko rozpostartym strajku w Poszoniu (Preszburgu), jako demonstracja przeciw gwałtom czeskim. Nawet kawiarnie i restauracje oraz wszelkie publiczne zakłady rozrywkowe są zamknięte.

W całych górnych Węgrzech praca stanęła. Czesi sprowadzili posiłki w sile 800 ludzi. Dzisiaj także urzędnicy i robotnicy, będący zwolennikami republiki czesko słowackiej oświadczyli, że przyłączają się do ruchu strajkowego.

Barbarzyństwa Czechów.

(P. A. T.).

Budapeszt, 16 lutego.

Z Ungwaru donoszą drogą okrężną do węgierskiego biura korespondycyjnego, że czesi wyrzucili z lazaretów w Ungwarze 12 ciężko rannych i chorych żołnierzy węgierskich oświadczając, że nie zajmują się pielęgnowaniem żołnierzy węgierskich.

Sprawa Grecji.

(P. A. T.).

Paryż, 16 lutego.

Havas urzędowo: Komisja, której zlecono zbadanie spraw terytorjalnych, dotyczących Grecji, wybrała jednomyślnie przewodniczącym Józefa Cambon. Prace swe rozpocznie komisja od zbadania pretensji Grecji w sprawie Epiru.

Rabunek dwuch miljardów.

(P. A. T.)

Charków, 16 lutego.

Iskr. W pierwszym towarzystwie wzajemnego kredytu w Ostrowie zrabowali bandyci z safes deposit pieniądze i kosztowności na sumę 2 miljardów rubli.— Podobno zabrano także wiele kosztowności, należących do rządu Krasnowa.

Głosy ententowe o granicach Polski.

—o—

O granice z r. 1772.

W dzienniku „Actualitò“ gen. Fonville zamieszcza entuzjastyczny artykuł o Polsce. Przytoczywszy pokrótce dzieje rozbioru autor tak pisze:

Przez półtora wieku ta zbrodnia pruska — pruska, ponieważ podżegaczem do niej był Hohenzollern — ciążyła nad sumieniem Europy — i ciąży jeszcze w dalszym ciągu.

Kilkakrotnie czyniono usiłowania, aby ją naprawić. Ale to były próby nieprawe i fragmentyczne. Przytem nieudały się. Nie mogło być inaczej w Europie 19 go wieku.

Nawet gdyby odbudowa, obiecana 16 sierpnia 1911 r. przez w. ks. Mikołaja została dokonana, wytworzyłoby się wówczas tylko dzieło niezupełne. Niewątpliwie Polska zawierałaby zabór rosyjski, austryjacki i pruski, ale niewątpliwie odciętoby od niej Litwę, Kurlandję, Wołyń i Podole, ponieważ dom Romanowych nie zgodził by się na ich ustąpienie.

Dzisiaj sprawa polska wystąpiła na jaw w całej jasności w całej swej pełni. Ani Prusy, ani Austrja, ani Rosja nie mają już sposobu podniesienia głosu. Kongres ma swobodę ruchu.

Od czasu kiedy znikła Polska, datuje się stanowisko, jakie zajęły Prusy w Europie. Śląsk, Poznańskie, Prusy Zachodnie, Prusy Wschodnie — to połowa królestwa Prus. Otóż ta połowa — to dawna Polska. Rozbiór Polski był fundamentem wielkości Prus odbudowa Polski będzie głównem działem wymierzonym przeciwko Prusom.

Odbudowa Polski będzie również niezbędnym środkiem ostrożności przeciwko zdobywaniu Rosji przez propagandę niemiecką. Bolszewizm zakiełkował w Niemczech. To jest groźba dzisiejsza. Inna groźba może wyłonić się jutro, ta mianowicie, że Rosja, na trupie zwyciężonego bolszewizmu, Rosja zgłodniała i zdezorganizowana, może złożyć swe losy w ręce „genjusza organizacyjnego“ swych sąsiadów teutońskich. Odparcie tego podwójnego niebezpieczeństwa może być tylko takie, żeby pomiędzy niemcami i rosjanami umieściło się wielkie państwo, pochodzące od koalicji.

Historja i etnografja określają granice tego państwa. To jest Polska z

18-go wieku, która wraz z Wielkopolską i Małopolską zawierała w sobie Litwę i część tego, co teraz się nazywa Ukrainą.

Jakkolwiek bądź, o ile na to pozwoli poszanowanie prawa przyznanego narodom do stanowienia o sobie, nowa Polska ma wrócić do swych granic z przed roku 1772. W każdym razie jest koniecznym warunkiem, aby miała szeroki dostęp przez Gdańsk do Bałtyku, aby mogła swobodnie i bezpiecznie komunikować się ze swymi sprzymierzeńcami na zachodzie.

Jednem słowem trzeba, żeby Polska, która powstanie na kongresie była jak najsilniejszą. Trzeba to uczynić, bo to jest sprawiedliwość. Trzeba to uczynić, aby walczyć z Prusactwem. Trzeba to uczynić, aby zreorganizować Rosję.

Bismark mówił kiedyś: „Odrodzenie Orła Białego będzie śmiercią Orła Czarnego". Orzeł Czarny jest umierający. Oby to stało się sygnałem zmartwychwstania Orła Białego w całej jego potędze.

—o—

ŁÓDŹ.

Wielkie wiece.

Rezolucja przeciwko polityce N. Z. R. w Paryżu. Potężna manifestacja. Popłoch śród tłumu.

Wczoraj o godz. 2 po poł. w sali teatru Wielkiego, wypełnionej po brzegi, odbył się wielki wiec P.P.S. Zagaił wiec ob. Klimaszewski, proponując na przewodniczącego ob. Bednarka, ten zaś ze swej strony zaprosił na asesorów obywateli Jasiaka, Kozanecką, Danielewicza, Kędzierskiego, Płóciennika, a na sekretarza ob. Klimaszewskiego.

Pierwszy przemawiał poseł Napiórkowski zaznaczając, iż w tej przełomowej chwili, jaką przeżywa dziś powstająca do nowego życia Polska, najcięższe trudy spadają na barki robotnika. Fabrykant czeka na lepsze, pewne „jutro", które dałoby mu gwarancję, iż ulokowany w przedsiębiorstwie kapitał, da mu należyty procent, pozwalający gromadzić majątek.

Ważna sprawa uruchomienia przemysłu, staje przed Sejmem. Związek socjalistów polskich, zgłosi na najbliższem z posiedzeń uchwałę, która głosi, iż Sejm musi zdecydować, czy fabrykanci otworzą fabryki, czy też zostaną one upaństwowione.

Wówczas znajdziemy się również w trudnych warunkach, gdyż musimy sobie zdać sprawę, iż zależni jesteśmy od kapitalistów zagranicznych, którzy przyślą nam wszystko, co do uruchomienia fabryk potrzebne będzie, ale za bardzo grube ceny i to płacone z góry.

Narodowa demokracja, widząc, iż robotnik dzisiejszy wyzyskiwać się nie pozwoli, i w obawie przed utratą tych bezcennych zdobyczy, obiecywała złote góry; była to wszakże jeno przedwyborcza blaga — rzucanie piaskiem w oczy. Podpisała ona haniebną zgodę na oddanie Śląska Cieszyńskiego czechom, gdyż obawiała się przyłączenia tysięcy górników—socjalistów do Państwa Polskiego. Narod. demokr. w jej polityce w Sejmie pomaga N. Z. R. On to oddał swe głosy podczas wyborów na marszałka kandydatowi endeckiemu, Trąmpczyńskiemu, popieranemu przez panów i szlachtę.

Działalność w Sejmie zależeć będzie w dużej mierze od wyniku wyborów do Rady Miejskiej. Widzieliśmy, jaka była gospodarka dotychczasowych ciał komunalnych, znajdujących się w rękach reakcjonistów. Dziś Rada Miejska musi odegrać inną rolę. Musi stanąć przedewszystkiem w obronie interesów mas najszerszych, t. j. mas robotniczych. Ludzie, którzy wejdą do niej muszą być tacy, którzy nie zdradzą sprawy tej (burzliwe oklaski).

Drugi z kolei przemawiał ob. Szczerkowski, poseł do Sejmu z Pabjanic. Malując grozę obecnego położenia Polski, ścierania się różnych prądów, kładzie nacisk na wielkie zadanie P.P.S. przy uświadamianiu klasy robotniczej. Następnie przedstawił te wszystkie braki, które muszą zniknąć z gospodarki municypalnej, oraz te zadania, które dla dobra ogółu muszą być przeprowadzone. Do nich należą — szkolnictwo powszechne, przymusowe i bezpłatne, odpowiednio postawione szpitalnictwo, ubezpieczenie na starość i od kalectwa. To wszystko przeprowadzić może jeno Rada Miejska, która znajdować się będzie pod wpływem robotników.

Potem przemawiał ob. radny Kaffanke. W treściwem przemówieniu, zobrazował mówca konieczne potrzeby miasta. Tylko przy zmianie systemu gospodarki miejskiej, osiądną się one osiągnąć. Przeprowadzenie ich leży przedewszystkiem w interesie mas najszerszych. Do jednych z pierwszych zadań należeć będzie umiastowienie elektrowni, gazowni, tramwajów, wprowadzenie ubezpieczenia robotników i t. d.

Następnie przemawiali jeszcze ob. Seidel (komunista), poruszając sprawę bezrobotnych i nawołując zgromadzonych do przyłączenia się do demonstracji, którą urządzą uczestnicy dziewięciu wieców.

Po krótkich przemówieniach ob. Pudlarza i Zagłoby, ob. Płóciennik odczytał następującą rezolucję, jednogłośnie przyjętą:

„Zebrani na wiecu P.P.S., w dniu 15 lutego r. b., piętnują haniebną politykę Naczelnego Komitetu Narodowego w Paryżu, który frymarczy ziemią Polską i sprzedaje czechom Śląsk Cieszyński. Zebrani z całym naciskiem podkreślają, że w Sejmie Ustawodawczym mogą zasiadać jedynie wybrani przez głosowanie powszechne ludności, dlatego zebrani przyrzekają poparcie bezwzględne związkowi polskich posłów socjalistycznych, którzy przeciwstawiają się wprowadzeniu do Sejmu 80 mianowańców endeckich z Poznańskiego. Zebrani żądają od posłów socjalistycznych energicznej akcji w celu uruchomienia przemysłu, unarodowienia fabryk, niesienia natychmiastowej bezpośredniej pomocy szerokim rzeszom bezrobotnych. Zebrani gotowi są akcję posłów socjalistycznych poprzeć wszelkimi siłami, oraz postanawiają przy wyborach do Rady Miejskiej głosować jedynie na listę PPS., t. j. na listę numer 1-szy".

Jak zapowiadano, w dniu wczorajszym, zgodnie z postanowieniem Wydziału Wykonawczego Rady Robotniczej, odbył się szereg wieców bezrobotnych, poczem urządzono olbrzymią manifestację pod hasłem „Pracy i chleba".

Ulicą Piotrkowską z obu stron podążyły tysiączne pochody uczestników wieców, między innemi także z wieców P. P. S., z samego teatru Wielkiego podążyło około 8 tysięcy osób. Razem liczbę uczestników demonstracji obliczają z górą na 30,000 ludzi.

Na czele pochodów niesiono plakaty z napisami: „Pracy i chleba", „tanich mieszkań dla robotników", „bezpłatnych mieszkań dla bezrobotnych", „uruchomienia robót publicznych", „uwolnienia aresztowanych delegatów robotniczych" i t. p.

Około godz. 4 po poł. pochody w najlepszym porządku przeszły ul. Zieloną do Alei Kościuszki, gdzie zaległy przestrzeń pomiędzy prezydjum policji a komisarjatem ludowym.

Delegaci demonstrantów udali się do komisarza ludowego, ob. Rżewskiego, przedstawiając mu postulaty bezrobotnych.

Komisarz ludowy zapewnił delegatów, iż zawsze stoi na stanowisku obrony interesów klasy pracującej; czyni wszystko, aby te żądania, które są słuszne, znalazły swe zadosyćuczynienie.

Z balkonu komisarjatu przemawiali następnie z pośród delegatów do zebranych ob. Zakrzewski, Klemensiewicz, Pudlarz i Lichtenstein.

W czasie tym zaszedł incydent, mogący mieć nader smutne następstwa ze względu na możliwości popłochu wielotysięcznego tłumu, spowodowany karygodną lekkomyślnością młodzika—przodownika konnej policji, który drugą stroną Alei, od banku handlowego, przeprowadził „en carriere" patrol policji konnej do prezydjum policji poprzez zebrane tłumy. Wszczynający się popłoch uspokojono szybko. Ofiar nie było, dzięki szybkiemu rozstąpieniu się atakowanych, którzy uczynili wolny przejazd wśród morza głów dla jadących dwójkami policjantów.

Komisarz ludowy Rżewski ukazał się na balkonie, rzucając uspokajające słowa, poczem natychmiast wysłano delegację do naczelnika policji Zbrożka z żądaniem ukarania winnych zajścia.

Pochody w zupełnym porządku zostały rozwiązane.

—x—

Na skutek interwencji komisarza ludowego A Rżewskiego, w sprawie niewłaściwego zachowania się dowódcy oddziału konnego, w dniu 16 lutego r. b. podczas pochodu bezrobotnych, naczelnik policji państwowo-komunalnej p. Zbrożek wydał rozkaz nr. 74 następującej treści:

„Rozkaz nr. 74, 16 lutego 1919 r.

Sierżant konnego oddziału Roman Rajpold za niewłaściwe zachowanie się w dniu dzisiejszym podczas pobytu delegacji robotniczych u komisarza ludowego i wydanie rozkazu przemarszu w galopie przez tłum—z dniem dzisiejszym zastaje usunięty z zajmowanego stanowiska i skreślony z listy funkcjonarjuszy policji.

Naczelnik policji (podp.) B. Zbrożek.

Wiadomości bieżące.

Pomoc dla bezrobotnych.

W sobotę o godz. 6 i pół wieczorem w magistracie odbyło się posiedzenie członków komitetu opieki nad bezrobotnymi. Przewodniczył delegat ministerstwa pracy na Łódź inż. Adolph. Odczytano sprawozdanie Biura Centralnego za czas od 1-go do 15-go lutego. z którego przytaczamy następujące dane:

W okresie z tym wizytował komitet łódzki delegat ministerstwa pracy i opieki społecznej p. Falkowski. Zarządził on przerwę wypłat bieżących, polecił natomiast wyrównanie wszystkich zaległości zapomogowych do dnia 26 stycznia. Biuro Centralne sporządziło sprawozdanie za czas od 1 stycznia do 5 lutego i przesłało je do Warszawy z dowodami na ogólną sumę 4.397.861 mrk., z czego na komitety zamiejscowe przypada 1.427.637 mrk. a na łódzki komitet 2.971.224 mrk. Od 5-go lutego komitety zamiejscowe ustalą wydział w specjalny okręg. Na poczet dalszych wypłat została przyznana komitetowi łódzkiemu zaliczka w sumie 2,000.000 mrk. Na tej zasadzie biuro centralne postanowiło wznowić wypłaty w poniedziałek 17 lutego.

W czasie sprawozdawczym odbyło się kilka konferencji z przedstawicielami związków zawodowych i kooperatyw. celem zebrania materjałów potrzebnych do ewentualnego przejścia do wydawania zapomóg w naturze.

Większość delegatów wypowiedziała się przeciw zamianie zasiłków gotówkowych na żywnościowe i uchwaliła, że gdyby, ewent. rząd, nie licząc się z powyższą opinją, postanowił przejść do zapomóg w naturaljach, to kooperatywy służyłyby pomocą komitetowi, dopiero wtedy, gdy będą nagromadzone dostateczne zapasy produktów i zapewniona dalsza ich dostawa.

W sprawie przekazanych komitetowi dla bezrobotnych przez inż. Wojciechowskiego materjałów bławatnych i odzieży, Biuro centralne zostało komisją zapomogowo-rozdzielczą, która uchwaliła dokonać następującego podziału: część ubrań gotowych, chustek i obuwia przekazać miejskiemu schronisku dla bezdomnych, materjały oraz pozostałe ubrania i obuwie przesłać prezydjum policji do podziału między jeńców wojennych. Sprawozdanie przyjęto, pozatem omawiano wniosek inż. Kon. Brandta o uruchomieniu fabryki. Wniosek ten wywołał ożywioną dyskusję, w której głównie przyjmowali udział obecni delegaci Ministerstwa pracy i Ministerstwa robót publicznych.

Kiedy przystąpiono do głosowania nad tym wnioskiem, wyłoniła się kwesja, czy wogóle komitet w obecnym jego składzie jest prawomocnym. Wobec tego głosowanie nad tym wnioskiem odłożono do następnego posiedzenia.

Wybrana została komisja, która ma sprawdzić mandaty członków komitetu.

Na wniosek inż, Szenfelda postanowiono zwrócić się do ministerstwa z prośbą, aby polecono zarządowi kolei w Łodzi sprzedać ze swoich zapasów koksu tutejszym odlewniom, które zatrudniają około 600 robotników. W przeciwnym razie odlewnie będą zmuszone zawiesić pracę.

Zakup pożyczki państwowej.

Związek pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Kościuszki 21) zakupił pożyczkę państwową na sumę 30,000 rb.

Rejestracja strat wojennych.

Stowarzyszenie fabrykantów i kupców m. Łodzi opracowuje deklaracje swoich członków, dotyczące rejestracji rekwizycji, dokonanych przez władze okupacyjne, celem grupowego zgłoszenia pretensji w wydziale rejestracji strat wojennych.

Ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń tych upływa 28 lutego r. b.

Pożyczki na nieruchomości.

Na sobotniem posiedzeniu władz połączonych Towarzystwa kredytowego m. Łodzi przyznano nowych pożyczek na nieruchomości łódzkie na sumę 300,000 rb.

Teatr Polski.

Jutro Teatr Polski po raz pierwszy wystawia „Warszawiankę" i „Sędziów" Stanisława Wyspiańskiego z pp. Arkawinówną, Dunin-Rychłowską, Zbikowską, Bogusławskim, Pilarskim, Rychłowskim, Tatarkiewiczem, Tartakowiczem i Wiśniewskim w głównych rolach.

Nowe oryginalne dekoracje przygotowuje utalentowany artysta-malarz p. B. Lechowski, reżyseruje K. Tatarkiewicz.

„IX Symfonja".

Na dzisiejszym koncercie symfonicznym pod dyr. Br. Szulca wykonana będzie nieśmiertelna „IX Symfonja" Beethovena z udziałem zwiększonego chóru Tow. śpiewaczego „Hazomir", przygotowanego pod dyr. S. Zylberca, oraz najwybitniejszych artystów opery warszawskiej w osobach: Comte-Wilgockiej, Leskiej, Dobosza i Rechtlebena. Ogółem w wykonaniu Symfonji tej weźmie udział przeszło 125 osób.

Bilety w kasie Sali Koncertowej, Dzielna № 18.

Na „Samopomoc" uczniowską.

Na korzyść „Samopomocy" przy gimnazjum polskiem Tow. „Uczelnia" odbędzie się dnia 25 b. m. w eTatrze Polskim przedstawienie.

Grana będzie sztuka z czasów powstania 1863 r. pod tyt. „W górę serca" Dominika.

Zarząd „Samopomocy" ma nadzieję, że szerokie koła publiczności naszego miasta dopomogą tak pożytecznej instytucji, jaką jest „Samopomoc", przybyciem na wspomniane widowisko.

—o—

Z żałobnej karty.

Ś. p. Wiktor Gomulicki.

Onegdaj zmarł w Warszawie na ciężką chorobę serca jeden z najwybitniejszych pisarzy polskich, Wiktor Gomulicki.

Urodzony w r. 1850, po ukończeniu studjów prawnych w Szkole Głównej warszawskiej, ś. p Wiktor Gomulicki rozpoczął swój zawód literacki od drobnych poezji pomieszczanych w rozmaitych czasopismach, następnie poświęcił się dziennikarstwu i był kolejno współpracownikiem „Przeglądu Tygodniowego", „Kurjera Warszawskiego", „Wieńca", „Kur. Codz.", „Tygodnika Illustrowanego" i t. d.

W pismach tych pomieszczał poezje, powiastki, nowele, artykuły estetyczne, oraz przekłady z Wiktora Hugo, Musseta, Heinego i innych. Oddzielnie wydał pokaźną ilość tomow i tomików, zawierających bądźto poezje, bądź też nowele, studja estetyczne, szkice z podróży i t. d.

Oto garść tytułów: „Kolorowe obrazki", „Z Otchłani", „Księga pieśni", „Co się podoba dziewczętom", „Obrazki prawdziwe", „Przy słońcu i przy gazie", i „Róże i Osty", „Złote ogniwa", „Obrazki weneckie", „Biały sztandar".

Pisał niemal do ostatnich chwil swego życia, utwory jego tchnęły ukochaniem szczytnych ideałów. Ostatnią książkę, wydaną przed rokiem. poświęcił pięknu Warszawy!

Cześć jego pamięci!

—o—

Kalisz.

Zajście w gazowni.

Onegdaj o godz. 9 rano, robotnicy kaliskiej gazowni zwrócili się do dotychczasowego dyrektora tejże p. Grubera i nowomianowanego przezeń dyrektora p. Vogla, z kategorycznem żądaniem natychmiastowego opuszczenia gazowni. Gdy p. Gruber wzbraniał się to uczynić, zaś p. Vogel groził nawet rewolwerem, robotnicy rozbroili tego ostatniego, poczem, wziąwszy obu pod ręce, wyprowadzili ich z gazowni, odprowadzając aż do Nowego Rynku przy odgłosie „kociej muzyki". Na Nowym Rynku robotnicy zapowiedzieli obu dyrektorom, aby nie pokazywali się więcej w gazowni, poczem puścili ich, nie czyniąc im żadnej krzywdy.

Usunięcia obu dyrektorów, a zwłaszcza p. Grubera, z gazowni, domagali się robotnicy już od 3 miesięcy, zarzucając mu brutalne postępowanie z podwładnymi podczas okupacji niemieckiej.

Wczoraj wieczorem zjawiła się w gazowni komisja cywilno-wojskowa, która przejęła chwilowo zarząd gazowni.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa dyrektorem gazowni mianowany zostanie inż. Olszewski, którego kandydatura jest bardzo dobrze widziana wśród personelu gazowni.

W związku z powyższem zajściem pracownicy gazowni ogłosili oświadczenie następujące:

„Niniejszem zawiadamiamy mieszkańców m. Kalisza, że po usunięciu niemieckiego zarządu miejscowej gazowni, powierzyliśmy czasowo kierownictwo fabryki długoletniemu majstrowi tejże, p. Mieczysławowi Łągiewskiemu, i że użyjemy wszelkich sił naszych i starań, aby zapobiedz zapowiedzianemu przez były zarząd gazowni brakowi gazu, który byłby tylko wynikiem jego złej woli.

Delegaci Robotników Gazowni:
J. Zarnecki, J. Wersocki"

—o—

Nieufność bolszewików.

—o—

Z Petersburga donoszą, że 27 stycznia na plenarnem posiedzeniu sowjetu petersburskiego Zinowjew w dłuższem przemówieniu omawiał propozycję koalicji co do konferencji na wyspach książęcych. Mówił on m. in:

„Towarzysze! Wiadomem wam jest, że

to tak zwana konferencja pokojowa odbywała się w Paryżu w ciągu dwuch tygodni. Ale niema tam ani jednego przedstawiciela ludu, są tylko bankierzy i burżuazja, jak również przedstawiciele wielkich mocarstw, i oni to chcą kierować losami świata. Pierwsze pytanie, nad którem się ci bandyci zastanawiali, dotyczyło Rosji. Według tych panów, panuje u nas straszny nieporządek, z którym trzeba skończyć.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że wojska sowietów zajmują Uralsk, Orenburg i Szenkursk, to staje się zrozumiałem, dlaczego anglo-amerykańscy kapitaliści czynią pod adresem Rosji propozycje pokojowe. Zapraszają oni wszystkich przedstawicieli Rosji i Syberji na wyspy książęce. Ale my nie znamy innego rządu rosyjskiego, prócz sowjetów.

Koaljanci, nie mogąc zwyciężyć potęgi, sowietów, chcą zastosować podstęp. Chcą oni osłabić nasz opór, ale nam nie wolno mieć zaufania do wilka w owczej skórze. Przeciwnie, uważamy, że powinniśmy posłać naszych przedstawicieli na wyspy książęce, ale tylko po to, aby zmusić tych panów do zrzucenia maski. Nasi delegaci pokażą im, jaką wartość przywiązujemy do tego spotkania. Będą oni pertraktować tak, jak nasi przedstawiciele pertraktowali w Brześciu Litewskim, ale ani na chwilę nie przerwiemy organizacji czerwonej gwardji i naszej ofenzywy, rozwijającej się zwycięsko na wszystkich frontach. Rząd sowjetów nie złoży broni".

Na zakończenie zapewniał Zinowjew swych słuchaczów, że rewolucja wszechświatowa nadchodzi i że międzynarodowa burżuazja stopniowo, ale stąle słabnie.

Jak aresztowano Radka?

Dzienniki doniosły w tych dniach, że jeden ze znanych przywódców bolszewików rosyjskich, Radek, został zaaresztowany w Berlinie. Aresztowania dokonał policjant kryminalny, który oddał go w ręce wojska, a to z kolei rzeczy odstawiło cennego aresztanta do władz sprawiedliwości. Osadzono go w więzieniu śledczem w Moabicie. Przyznał on, że nazywa się Radek. Na pytanie, dlaczego przyjechał do Niemiec, odpowiedział, że zawezwała go depesza, wysłana przez Ryszarda Müllera i Molkenbuhra.

Obecnie gazety berlińskie zamieszczają bardzo ciekawe szczegóły z życia tego „bohatera".

Po stłumieniu powstania spartakusowców wrócił Radek do Berlina, zniknąwszy uprzednio na 10 dni. W tym czasie był on w Wiedniu i przywiózł stamtąd do Berlina wielu przyjaciół, zwolenników a i swoją sekretarkę znaną już w kołach austryjackich komunistów kobietę. Radek był bardzo ostrożnym i pośmierci Liebknechta i Róży Luksemburg unikał rozgłosu.

Policja dowiedziała się, że Radek, który stale otrzymywał z Rosji pieniądze, po śmierci Liebknechta objął dowództwo nad komunistyczną partją w Niemczech. Zmieniał on prawie codziennie mieszkanie, aby zatrzeć wszelkie ślady. Najlepszym dowodem do jakiego stopnia był on ostrożnym, jest to, że nosił stale przy sobie małą apteczkę z najprzeróżniejszemi truciznami. Nieufność jego była tak wielka, że po spożyciu jakiejkolwiek potrawy natychmiast zażywał odtrutki, gdyż żył w wiecznym strachu, że jego polityczni wrogowie chcą go otruć. Zmieniał również stale ubranie, krążąc albo w cywilu, albo w niemieckim uniformie wojskowym.

Przed kilku tygodniami zorganizował Radek w mieszkaniu jednego ze swych przyjaciół wielkie biuro agitacyjne. Występował on pod nazwiskiem dra Freunda, lub dra Merkera i dawał do zrozumienia, że zajęty jest jakimś nowym wynalazkiem. W jego biurze zbiegały się wszystkie nici, oplątające całe Niemcy. Za pomocą swej sekretarki działał on w Bremie, Brunświku i Weimarze. Jego dziełem było utrzymanie związku spartakusowców w Weimarze. Radek utrzymywał stały kontakt z przywódcami spartakusowców. Za aresztowanie Radka wyznaczono 20000 mk. nagrody.

Sumę tą miał otrzymać ten, komu się uda wykryć mieszkanie poszukiwanego, lub podać szczegóły, wiodące do osadzenia go pod kluczem. Po dłuższych bezowocnych poszukiwaniach udało się nareszcie jednemu z agentów kryminalnych wyśledzić, kiedy Radek zwykł pracować w swym biurze.

O godz. 4-ej po poł. zatelefonował agent do pułku Reinharda, że Radek właśnie wszedł do swego biura i można go zaaresztować. Natychmiast oficer i 6 żołnierzy udało się pod wskazany adres. Po obstawieniu wszystkich wyjść przez oddziały wojskowe, patrol wkroczył do gmachu. Radek znajdował się z sekretarką w swym prywatnym gabinecie. Był on bardzo elegancko ubrany. Agent kryminalny podszedł do niego i powiedział: „Pan jest Karol Radek. Aresztuję pana!" Zagadnięty zbladł i zaczął twierdzić, że zaszła tutaj pomyłka. On jest doktorem i nie ma nic wspólnego z poszukiwanym. Kiedy się jednak agent nie dawał zbić z tropu i zaaresztował również sekretarkę, Radek zapytał: „Czy ręczy pan za moje życie? Czy mogę mieć nadzieję, że nic mi się po drodze nie stanie?" Oficer przyrzekł mu całkowitą ochronę. Wówczas Radek włożył eleganckie futro i został odwieziony w krytym automobilu, zaopatrzonym w rewolwerowe armatki, aby bronić zaaresztowanego przed ewentualną napaścią.

Wszystkie, znajdujące się w tym domu osoby również zaaresztowano. W biurze Radka znaleziono masę druków i papierów bolszewickich, z których policja dowie się napewno wiele szczegółów o przywódcach ruchu wywrotowego.

Wiadomości polityczne.

—o—

Czesi — najchciwszym z narodów.

Dziennik „Le demokrat" wychodzący w Delmont wyraża się w następujący sposób o czechach: Najchciwszym z narodów są chyba czecho-słowacy, ale odegrali oni podczas wojny tak wspaniałą role, że człowiek waha się przedtem by ich zadrasnąć. Jednakże jest rzeczą zrozumiałą, że nie mogli oni w ciągu jednego dnia pozbyć się tego ducha szatańskiego, jakim była przesiąknięta administracja Habsburgów i przejąć się duchem zasad Wilsona. Tylko przez zastosowanie u siebie swobód pozbędą się oni zupełnie tej pozostałości.

Artykuł w dalszym ciągu wytyka, że czesi zbyt wiele chcą anektować ziem niemieckich i oświadcza: Co więcej, zabierają się oni do zagarnięcia górnego Śląska, aby zapewnić sobie kopalnie węgla, nie zadając sobie nawet trudu zaprzeczenia, że jest to kraj polski.

Ile Niemcy mają mieć wojska?

Osobny zastępca Reutera donosi: Ameryka domaga się, ażeby niemcom pozostawiono do woli, ile chcą mieć wojska. Natomiast mają wydać tyle materjału wojennego, ile doradcy wojskowi ententy uznają za potrzebne.

Konferencja pokojowa.

Konferencja pokojowa odbyła w piątek w południe 3-cią sesję plenarną. W czasie tej sesji odczytał prezydent Wilson tekst projektu ligi narodów. Chodzi w nim o współpracę narodów i zapewnienie im pokoju, oraz o ustalenie stosunków szczerych, sprawiedliwych i honorowych, polegających na prawie międzynarodowym, oraz na skrupulatnym dotrzymaniu traktatu. Prace pokojowe toczą się na naradach sekcyjnych, na radzie wykonawczej i w sekretarjacie międzynarodowym nie ustającym. Każda ze stron rozporządza na zebraniu delegatów 1 głosem i nie może mieć więcej jak 3 przedstawicieli.

Japonja buduje krążowniki.

Japoński program budowy okrętów przewiduje wybudowanie w czerwcu krążownika Nagata a w październiku krążownika Atu, oba o pojemności 40,000 ton.

—x—

Na Polski Skarb Narodowy.

(Złożono w redakcji „Głosu Polskiego"):

Uczenice 8-klas. gimnazjum R. Sobolewskiej złożyły 235 mk., 9 koron, 29 rubli 80 kop. srebrem, 1 mk. 62 fen. miedzią, 3 rb. 42 kop. miedzią, 15 mk. 50 fen. srebr. i 10 monet różnego rodzaju.

Oprócz wyżej wymienionych ofiar uczenice tejże uczelni w dniu 11 lutego r.b. złożyły na tenże sam cel do kasy powiatowej w Łodzi następujące ofiary: mosiądzu 1 kilo 266 gr., miedzi 606 gr., żelazko mosiężne dziecinne, 1 flaszka polowa aluminiowa wagi 150 gr., 4 srebrne medale, 4 miedziane monety wagi 35 gr., 4 monety polskie zepsute, 2 monety niderlandzkie, wagi 3 gr.; różnych przedmiotów srebrnych 161 gr., złotych przedmiotów 5 i pół gr., 1 zegarek srebrny; monetę ausr. 14 hal. a 0.60... mk. 0.8 fen.

—o—

Ofiary

złożone w „Głosie Polskim":

Na „Kroplę Mleka".

Zamiast kwiatów z okazji zaślubin p. Marji Grinbaumówny z p. Wacławem Goldbardem—Ida Herszberżanka 5 mk.

Na trepy dla najbiedniejszej dziatwy szkoły żydowskiej Nr. 25.

Zamiast kwiatów na urodziny kierowniczki p. Gabryeli Peltynowej—personel nauczycielski 21 mk.

—o—

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.